

CENY PRZESYŁKI:

We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. 4

Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 85 h

Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła 1 4.**CENY OGŁOSZEŃ:**Wiersz pettiowy jednolamowy lub jego odpowiednik
8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz pettiowy
lub jego miejsce 25 kop. — 88 h. Po kronice
i przed tekstem wiersz pettiowy 70 kop. — 2 K
80 h. Nekrologja za wiersz pettiowy 20 kop. —
66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h
za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy
tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2237.

Lwów, sobota dnia 21. lutego (6. marca) 1915.

Rok V.

Stanisławów.

LWOWSKA OKRĘGOWA INTENDANTURA.

Osoby, któreby życzyły sobie dostarczać produktów rolnych dla potrzeb armji we Lwowie lub do innych stacji dróg żelaznych Galicji, są prośzone o złożenie w kancelarji Lwowskiej Okręgowej Intendantury odnośnego podania, opłaconego dwurublową marką i zaświadczenia osobistości. W podaniu należy wskazać: ilość proponowanych produktów, cenę za pud i kiedy i gdzie powyższy produkt może być dostarczony Intendanturze. Szczegółowe warunki i kondycje produktów można poznać w godzinach przyjęć w Zarządzie Intendantury (gmach b. Namiestnictwa).

Lwów, dnia 5 lutego 1915.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.**ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.**

20. II./5. III.

Na całym froncie między Niemnem a Wisłą zacięte walki trwają dalej. Na niektórych punktach nasze wojska z powodzeniem posunęły się naprzód. W rejonie wsi Mocarze zabraliśmy 6 karabinów maszynowych, wzięliśmy do niewoli 4 oficerów i paręset żołnierzy. Jeńców niemieckich wzięliśmy również przy zajęciu fortyfikacji koło stacji Konopki.

W Karpatach na południe od Zakliczyna zajęliśmy nieprzyjacielską fortyfikację. Ataki Austriaków wczoraj były nieco słabsze.

W Galicji wschodniej nasze wojska 19. II./4. III. weszły do Stanisławowa i z powodzeniem przeprawiły się przez Lukwę.

Rz. Lukwa długa na 67 klm. prawy dopływ Dniestru, wpadający doń pod Haliczem, u stóp wzgórza i osady S-ty Stanisław. (Red.)

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH

z „Armiejskiego Wiestnika“ z 19. II./4. III.

W rejonie za Wisłą bez zmian.

W Galicji walki toczą się głównie w kierunku na Mezō Laborcz i w rejonie Koziowej i Halicza.

16. II./1. III. ofensywa wojsk austriackich na zachód od kierunku Mezō Laborcz i Humenna na froncie Salmik-Ripeja i w rejonie Rabe nie przestała rozwijać się bez powodzenia. Za dobę wzięliśmy tutaj 50 oficerów i około 1300 żołnierzy, przyczem na jednym z punktów sześć austriackich kompanii zostało prawie zniszczonych kontratakami. 17. II./2. III. wojska austriackie w dalszym ciągu prowadziły ofensywę na nasze rozmieszczenia na froncie od okolic Mezō Laborcz do Sanu; szczególnie koło Rabe od rana do późnego wieczora szły zacięte ataki. Skoncentrowanym ogniem karabinowym i maszynowym zadawaliśmy przeciwnikowi ogromne straty. Austriacy prowadzili nowe siły, z energią i zaciętością wykonywali ataki,

dochodząc po cztery razy na niektórych punktach do naszych okopów. Wszędzie powodzenie było po naszej stronie; wojska austriackie odpierano bagnietami i ręcznymi granatami. Według opowiadań oficerów wziętych do niewoli nigdy one nie miały tak ogromnych strat. Za dzień wzięliśmy 14 oficerów, do tysiąca żołnierzy i 3 karabiny maszynowe. W rejonie Lutowiska i Tworylno w noc na 17. II./2. III. Austriacy po kolei wykonali cztery ataki, ale zostali odparci z wielkimi stratami. Rozpoczęte koło Koziowej ataki Niemców nie miały żadnego powodzenia. Dwie ich kompanie zniszczono zupełnie.

W dolinach rzeki Lomnicy i Lukwi nasza pomyslna ofensywa trwała dalej. 16. II./1. III. zajęliśmy szereg wsi i wzięliśmy 4 armaty, 1 karabin maszynowy i wiele jeńców.

17. II./2. III. wzięliśmy do niewoli 50 oficerów i do trzech tysięcy żołnierzy, tudzież 13 karabinów maszynowych.

W okolicach Halicza trwa dalej nasza ofensywa na silnie umocnionej pozycji na froncie Wysoczanka-Ciężów. W czasie walki 15./28. II. wzięto tutaj do niewoli 46 oficerów, 3 lekarzy, 4079 żołnierzy. Wzięto 6 karabinów maszynowych, 95 koni i obóz. W czasie od 5./18. II. do 15./28. II. wzięliśmy 12 karabinów maszynowych, obozy dywizyjne i pułkowe. W jeńcach 64 oficerów, 6 lekarzy, 7579 żołnierzy. Na całym stanisławowskim rejonie w czasie operacji od 8./21. II. do 18. II./3. III. wzięto pięć armat, 62 karabinów maszynowych, 153 oficerów, 18.522 żołnierzy, 519 koni i wiele obozów.

(Ciężów w pow. stanisławowskim na pnc-zachód od Stanisławowa.)

Piotrogród. (PAT) 19/II 4/III. Donoszą, że pod Przasnyszem wzięto ogółem 12 armat, 29 karabinów maszynowych z odpowiednimi powózkami, 122 jaszczków z amunicją, aeroplan i liczne obozy. Niemiecy jeńcy pod Grodnem mówią, że w ciągu czterech dni nie otrzymywali chleba. Gorącą strawę otrzymują raz na jeden albo dwa dni.

W kompanjach jest do 70 ludzi z chorobami żądawkowymi, którzy na razie pełnią służbę w szeregu. Niektóre kompanie będące trzy tygodnie temu w pełnym składzie straciły już pół w bojach. Forteca ossowiecka dzielnie wytrzymuje walkę niemieckiej oblężniczej artylerji. Forteczne baterie odpowiadają nieprzyjacielowi z wielkim powodzeniem. Bez względu na bardzo pospieszny charakter cofania się wojsk austriackich z rejonu Stanisławowa, widoczną ich odwrót ze wschodniej Galicji będzie związany ze znacznymi trudnościami. W Karpatach wszędzie ataki austriackie słabną.

W GALICJI.

Na froncie karpacko-galicyskim generalna bitwa we wszystkich trzech sekcjach toczy się w dalszym ciągu. Armje koalicji germańskiej wyteżyły swe siły na lewym skrzydle, by drogi do Przemysła ostatecznie przeforsować. Akcja toczy się na froncie od Sztropko nad Ondawą a Tworylmem nad Górnym Sanem, na linii długości 60 kilometr.

Główny impet skierowały wojska austriacko-niemieckie od strony swego flanku prawego między Tworylmem a Rabem (linja kolejowa z liska do Homonnej), chcąc w ten sposób przerwać kontakt między grupą wojsk prawego skrzydła rosyjskiego, a grupą centrum. Manewr zaczepny Austriaków na ich prawym flanku został sparaliżowany przez intensywną defensywę Rosjan, również jak i uzupełniająca ruch główny ofensywa lewego flanku austriacko-niemieckiego w rejonie na północy od Sztropko (między Banyawolgi a Bukoczem).

W centrum dyslokacji karpacko-galicyskiej droga z Munkacza do Strzja była ponownie widownią zażartych ataków koalicyjnych. Wojska austriacko-niemieckie znów usiłowały przerwać front rosyjski pod historyczną już, dzięki dotychczasowym walkom, wsią górską — Koziową na drodze ze Skolego do Alsō-Vereczke. I tu jednak również ofensywa austriacko-niemiecka napotkała energiczną i skuteczną kontrakcję obronną wojsk rosyjskich.

Na prawym skrzydle koalicyjnym we wschodnio-galicyskiej sekcji frontu notuje komunikat rozpoczęcie odwrotu przez Austriaków na drogach z Halicza do Stanisławowa prowadzących. Odwrót ten jest skutkiem porażki, jakiej doznało dążące do posunięcia się ku Haliczowi, i ewe skrzydło stanisławowskiej grupy armji koalicyjnych w rejonie Jezupola i Sielca. („Dz. Kij.“)

PO OFENZYWIE Z PRUS WSCHODNICH.

Kompetentne koła wojskowe — piszą „Birz. Wiedom.“ — zwracają uwagę, że działania wojenne w ostatnich dniach układają się wśród zmieniających się ustawicznie warunków. Obecnie operacje niejako rozdziwiły się. Wszystko, co zaszło na prawym brzegu Wisły i na wschód od niej do Biebrzy, skończyło się niepowodzeniem niemieckim i zmusiło Niemców do przejścia do ścisłej obrony na reszcie frontów, z wyjątkiem okolic twierdzy ossowieckiej, gdzie Niemcy podtrzymują ogień z armat nadzwyczaj wielkich kalibrów, między innymi z 42-centymetrowych haubic.

Grupa wojsk operujących pod Ossowcem, jako masa wojskowa jest ściśle bierna i działa tylko zapomocą ognia ciężkich dział. Aby przeto zabezpieczyć operacje tej grupy musieli Niemcy utworzyć osobną zasłonę dla swego prawego skrzydła, gdyż wskutek posunięcia się Rosjan ku Kolnu, niemiecka ciężka artylerja pod Ossowcem znalazła się w dość poważnej sytuacji. 42-centymetrowe armaty jak się zdaje strzelają z platform kolejowych. Ta okoliczność świadczy, że nieprzyjaciel przygotowany jest na wszelkie niespodzianki.

Kompetentne koła wojskowe podkreślają też odosobnienie okolic Augustowskich lasów i średniego biegu Niemna i wskazują na niektóre specjalne znamiona tamtejszych wojskowych działań Niemców, wypieranych przez wojska rosyjskie i cofających się ze swoich pozycji.

Zaczepny charakter bojowych operacji Niemców między Biebrzą a Niemnem należy niewątp.

liwie do przeszłości. Działania ich sprowadzają się teraz do obrony, która wyraża się w ostrzeliwaniu z armat i obwarowywaniu pozycji, na których nieprzyjaciół zatrzymał się, nie mogąc posunąć się dalej naprzód.

Posuwanie się Rosjan na północny zachód od Grodna — piszą „Birż. Wied.“ — ma przebieg zupełnie pomyślny. Nieprzyjaciół cofnął się ze swej pozycji za linię wsi Mańkowce—Ratyceze—Rakowice. Opór Niemców w tym miejscu już złamano i Niemcy będą musieli zmienić teraz swe stanowiska, które jednak nie przysporzą Rosjanom żadnych trudności w dalszych sukcesach. Nieprzyjaciół wstępując w swe stare granice traci swobodę działań i cały szereg linii i obwarowanych pozycji, co jest dla Rosjan niewątpliwie bardzo pomyślne. Ruch Rosjan na południe od Bodzanowa wskazuje, że tam rosyjskie wojska mają w swym ręku prawy brzeg Wisły i rozwijają pomyślne operacje koło Bodzanowa.

Rosyjskie stanowiska nad Bzurę utrzymują Rosjanie do tej pory zupełnie nietknięte, a nawet wzmocnili je zdobyciem folwarku Mogiły.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 19/II 4/III. Wieczor. doniesienie. W Belgii w rejonie wydm nasza artylerja nader pomyślnie ostrzeliwała pozycje nieprzyjaciela. Nasza piechota zajęła jeszcze jedną transeję przed naszymi linjami.

W Champanii w dalszym ciągu posuwamy się naprzód i umocniliśmy ponadto i rozszerzyliśmy naszą pozycję na północny zachód od Pertes i Menill, gdzie wzięliśmy około 100 jeńców. Na wzgórzach na północny-wschód od Menill nieprzyjaciół dokonał nowych kontrataków, które zostały przez nas odparte. Wzięci do niewoli potwierdzają, że oba niemieckie pułki gwardji, które brały udział we wczorajszych walkach, poniosły ciężkie straty. Na argońskich Wyżynach, koło Foure de Paris i Vaucouls odparliśmy ataki Niemców. W pobliżu Verdun, koło fortu Bonamie został stracony niemiecki aeroplan. Dwaj lotnicy wzięci do niewoli. Ministerjum marynarki donosi, że niemiecka podwodna łódź „U 8“ została zatopiona przez kontrtorpedowce Doverskiej flotyli. Załoga wzięta do niewoli.

Paryż. (PAT) 19/II 4/III. Ofic. donoszą, że wczoraj lotnik kapitan Happ bombardował i podpalił niemiecki skład prochu koło Rotwell o 23 km. na północ od Donaueschingen. Niemiecki aeroplan ostrzeliwał bez powodzenia lazaret w Gerarmere.

Paryż (PAT). 19 lutego (4 marca). Urzędowanie: Ministerstwo marynarki komunikuje, że niemiecka łódź podwodna „U 8“ została zatopiona przez kontrtorpedowców Douverskiej flotyli. Załogę wzięto do niewoli.

Paryż (PAT) 19/II 4/III. Paul Menier prosił o uznanie za terminowy wniosku o zmianę stępu obłożenia. Viviani oświadczył, że stan obłożenia zaaprobowano przez parlament. Sprawa zachowania albo zmiany tego położenia należy do rządu. Według jego opinii nie nastąpi jeszcze czas na zmianę. Viviani wskazał, że rządowi nie należy czynić wyrzutów za jakiegokolwiek ograniczenia wolności kraju, w którym wszyscy idą w zawody w pracach dla dobra kraju. Menier przyjął do wiadomości oświadczenie rządu i cofnął swój wniosek.

W izbie omawiano projekt prawa o ograniczeniu sprzedaży napojów spirytusowych. Ribot wniósł parę projektów ustaw, w tej liczbie ustawę o rozszerzenie prawa emisji skarbu z 3 i pół do 4 i pół miliardów i o podwyższenie ogólnej sumy zaliczek dla Belgji, Serbji, Czarnogóry i Grecji do 1350 milionów franków.

Paryż. (PAT) 19/II 4/III. Izba posłów większością 472 głosów przeciw 95 przyjęła projekt ustawy o ograniczeniu sprzedaży napojów spirytusowych.

Londyn. (PAT) 19/II 4/III. Izba gmin. Na interpelację, czy zakomunikowany został Anglii tekst francusko-rosyjskiego sprzymierzeńczego układu, Grey odpowiedział negatywnie.

Na interpelację, czy odniesie się rząd wielobrytański przychylnie do wysuwanej w krajach neutralnych myśli położenia końca zniszczeniu w Belgji, Grey odpowiedział, że jedyną drogą osiągnięcia tego, byłaby ewakuacja Belgji przez nieprzyjaciela. Jeżeli państwa neutralne gotują się do współdziałania ze sprzymierzeńcami, to bardzo ładnie. W przeciwnym razie bezkrytyczną rzeczą jest branie pod uwagę podobnych rad.

Wojna z Turcją.

FORSOWANIE DARDANELÓW.

Londyn. (PAT) 19/II 4/III. Admiralicja donosi, że bombardowanie Dardanelów odbywało się we środę w dalszym ciągu. Admirał komenderujący flotą nie doniósł jeszcze o rezultatach osiągniętych w cieśninach. Wojenny okręt „Dublin“ zburzył u wejścia do cieśniny obserwacyjny punkt na półwyspie Gallipoli. „Safir“ bombardował tureckie baterje i wojska w różnych punktach i zatokach. „Adramitti“ w pobliżu fortu rozbił 6 najnowszych dział polowych. Zdemontowano wogóle 40 tureckich dział. Francuskie pancerniki bombardowały fort „Bulair“ i zburzyły Kawadzki most.

Z PERSJI.

Teheran. (PAT) 18/II 3/III. W ciągu dwu tygodni oczekują przyjazdu do Teheranu niemieckiego posła, ks. Reuss i austriackiego posła, hr. Sogotteti w towarzystwie agentów wojskowych, którzy przedtem byli posyłani przez Niemcy i Austrię do Persji. Przedstawiciele wrogich państw przejechali przez Konstantynopol.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogradzkiej Agenc.

PRZENIESIENIE ŁÓDZKIEGO PRZEMYSŁU DO ODESSY.

Odessa. (PAT.) 20 lut. (5 marca). Rada zjazdowa przedstawicieli handlu i przemysłu Rosji południowej opracowała plan przeniesienia łódzkich fabrykantów do rejonu odeskiego i postanowiła poczynić konieczne kroki, ażeby odeski zarząd miejski udzielił daleko idących ulg fabrykantom, życzącym sobie osiedlić się w Odessie.

CUKIER POWINIEN POTANIEĆ.

Piotrogród. (PAT). 20 lut. (5 mar.). Ponieważ w rzeczywistości wyrobiono o 107 milionów pudów cukru więcej niż wynosi ogólna normalna produkcja, minister skarbu uznał za konieczne ustanowić na przyszłość aż do nowego rozliczenia osoby regulamin co do rozdziału pomiędzy cukrownie ilości normalnej produkcji i podziału cukru na rozmaite kategorie.

PAU.

Piotrogród. (PAT). 20 lut. (5 mar.). Generał Pau wyjechał z Piotrogradu, w celu wypełnienia zlecenia francuskiego rządu, mianowicie wręczenia Zwierzchnemu Naczelnemu Wodzowi francuskiego medalu wojskowego, oraz doręczenia odznak i nagród francuskich dla oficerów i żołnierzy rosyjskiej armji.

ROCZNICA POKOJU.

Sofja. 19 lutego. (4 marca). Szczególnie uroczysto obchodzono tu rocznicę podpisania traktatu w San Stefano. We wszystkich cerkwiach odprawiono nabożeństwa.

Z JAPONJI.

Tokio. 20 lutego (5 marca). Japońskie władze zasekwestrowały w niemiecko-chińskim banku w

Tsindao półtora miliona jen. Podejrzewają, że wśród kapitałów w banku jeszcze 800 tysięcy jen na leży się Niemcom. Aresztowano byłego gubernatora miasta Tsindao, Güntera, który ukrywał mienie rządu niemieckiego. W Kioto odbywają się zebrania największej sekty buddyjskiej w Japonji w celu propagandy buddyzmu wśród muzułmanów Indji, środkowej Azji i Turcji.

„Birż. Wied.“ donosi za „Tägl. Rundschau“ z Zurychu: Wszyscy bez wyjątku studenci japońscy, przebywający w Zurychu otrzymali wezwanie do powrotu do kraju. Z innych miast przysły podobne wiadomości. Japończycy wyjechali już w drogę. Należy przypuszczać, że w Japonji rozpoczęła się ogólna mobilizacja.

Kronika wojenna.

PREMIE DLA MARYNARZY NIEMIECKICH.

Paryż. (PAT) 19/II 4/III. Półrząd. organ morskowego ministerstwa „Moniteur de la flotte“ pisze, że niemiecka admiralicja przedsięwzię wciάζ nowe środki dla zachęcania załogi podwodnych łodzi do piractwa. I tak admirał będący inspektorem flotyli „Wilhelmshaffen“ obiecał niedawno załozdze podwodnych łodek wyjątkowe nagrody za każdy zatopiony handlowy statek. Nagroda będzie powiększona, jeżeli na zatopionym statku były wojska. W tym wypadku każdy marynarz będzie miał prawo do znacznej dożywotniej pensji. Admirał polecił załogom napadających podwodnych łodzi zajmować wartościowe przedmioty, zanim się okręt zatopi.

NIEMEN RUSZYŁ.

Mińsk. (PAT). 19/II. 4/III. Niemen w górnym biegu ruszył.

FORT NIEMIECKI NA CAPRI.

Rzym. (PAT). 19/II 4/III. „Mesagero“ ogłasza list posła Giacomo Ferri, który twierdzi, że na wyspie Capri odkryto fort, który Niemcy potajemnie wybudowali. Poseł oświadcza, że rząd zabronił ogłaszać ten fakt ze względu na międzynarodowe stosunki.

STAN POGODY NA FRONTACH.

Nad Wisłą, Niemnem i Bzurą nieco pozmiało; odwilż ustała, a wskutek lekkiego mrozu, drogi poczęły się polepszać. Ciepłota, która pierwaj podskoczyła dość wysoko (do +7°) obecnie spada; w Warszawie wynosi —2° C., w Wilnie —1, w Pińsku —3.

Na zachodnio-europejskim froncie panuje mierna ciepłota i dość sucha aura.

Na Bałkanach ciepło; w Bukareszcie +14°, w Sofji +10°, w Warnie +15°. Na Kaukazie bardzo ciepło; w Batumie +24°, w Tyflisie +14°.

ZMIANA POSŁA ROSYJSKIEGO W RZYMIE.

„Kij. Myśli“ donoszą z Piotrogradu, że rosyjski poseł Krupieńskij ustępuje z zajmowanego stanowiska. Domniemanym jego następcą ma być b. poseł w Konstantynopolu Giers.

NIEMIECKIE INTRYGI.

„Utro Rossii“ zwraca uwagę na artykuły „Vossische Zeitung“, w których Niemcy prowadzą planową akcję, celem skłonienia Szwecji do włączenia się w europejską wojnę. W artykułach tych Niemcy robią Szwecji nadzieję otrzymania Finlandji. Na ten temat zajęcia Finlandji urzędziła „Vos. Ztg.“ ankietę wśród polityków szwedzkich. Polityk dr. Wagner dał odpawę gazetę, odpowiadając, że ani Szwecja, ani Finlandja nie widzą celu w aneksji.

NOWA BRÓŃ MORDERCZA.

W jednym z ostatnich komunikatów ze sztabu Wodza naczelnego, wspomniano o wzięciu

Karty do gry
Tutki, bibułki cygaretowe,
cygarniczki

i wszelkie wyroby — wchodzące w zakres artystycznej litografii poleca

Akcyjne Towarzystwo dla fabrykacji kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu artystyczno-litograficznego
Lwów, Zielona 20

przez wojska ruskie koło folwarku Mogiły, klika aparatów do ciskania min. Nowa ta broń mordercza, będąca najnowszym wynalazkiem firmy Kruppa i znajdująca zastosowanie po raz pierwszy w obecnej wojnie, wyrzuca pocisk za pomocą zgęszczonego powietrza na odległość jednej do dwu wiorst od miejsca wystrzału. Pocisk jest kształtu płaskiego, z wierzchu wypukły i zaopatrzony w kilka rzędów kapsli. Wybuch na miejscu upadku jego następuje skutkiem uderzenia kapsli o ziemię. Na ogół z wyglądu zewnętrznego pocisk przypomina bardzo t. zw. wulgarnie „czerepachę“.

Swoje aparaty do ciskania min użytkują Niemcy tylko w wojnie pozycyjnej, nie mogą bowiem wyrzucać pocisków na dalszą odległość ponad dwie wiorsty.

Huku wystrzału tych aparatów omal nie słychać, nawet na odległość 30 do 50 kroków. Rozlega się tylko ostry świst. (Odess. Now.)

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W sobotę 6 marca (21 lut.) „Klub kawalerów“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego i „Piękna Galatea“, oper. kom. Suppe'go.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjański 7).

Teatr w Kasynie miejskim daje dziś po raz drugi świetną komedię 3 aktową M. Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów“, przyjętą z aplauzem przez licznie zebraną publiczność na poniedziałkowej premierze. Przedstawienie to uzupełni efektowna operetka „Piękna Galatea“, ciesząca się stałym powodzeniem.

Jutro — w niedzielę — odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 3:30 popołudniowe — po znizowanych cenach — na które przeznaczono doskonałą komedię 3 aktową M. Bałuckiego p. t. „Ciepła wdówka“ — a drugie o zwykłej porze wieczorem, na którym po raz drugi odegrana zostanie wyborna farsa 3 aktowa P. Gavault'a i R. Charvey'a p. t. „300 dni“ (L' enfant du Miracle), która odniosła zupełny sukces podczas wczorajszej premiery. To przedstawienie uzupełni również operetka „Piękna Galatea“.

Od poniedziałku jednotygodniowa przerwa w przedstawieniach z powodu zakazu Gradonaczelnictwa, motywowanego postem.

Zima chce się odbić i uraczyła nas znowu obfitym opadem śnieżnym oraz „kawalerskim“ mrozem. Niewczesny ten dowiep skazanej na zagładę zimy wywołał ogólne niezadowolenie a nawet oburzenie.

Więści o jeńcach. Do Lwowa nadeszła wiadomość, iż między wziętymi do niewoli znajdują się też: Wiktor Janusz, słuchacz medycyny, przebywa obecnie w szpitalu w Charkowie, Franciszek Ład, oficer gen. sztabu, znajduje się w miejscowości Czyta, okręg Zabajkalski (Syberja), B. Kręczkowski, kapral, w Orenburgu i Alojzy Jarczyński, słuch. med. w Pawłodarze.

Dyrekcja zakładów naukowych Zofji Strzałkowskiej przyjmuje wpisy codziennie od 10 do 11 rano i od 4 do 6 popoł. Zakład obejmuje ogród froeb., szkołę ludową, gimn. klasyczne i realne, seminarjum, szkołę gospod., szkołę sztuk stosow. i kursy muzyczne.

Dyrekcja szkoły języków prosi nas o zaznaczenie, że na każdy przedmiot można się zapisywać osobno. Mimo rozpoczęcia kursów, wpisy trwać będą dalej.

Pijane ryby. Interesujący wypadek zdarzył się pod Przemyślem w miejscowości B. Po zajęciu przez wojska ruskie wsi B. zauważył komendant pułku, że żołnierze często przychodzą do okopów podchmieleń. Celem uniemożliwienia dalszego powtarzania się takich wypadków,

komendant wydał polecenie wylania zapasu spirytusu, znajdującego się w piwnicach pobliskiej gorzelnii, do Sanu. Przez cały dzień od wczesnego ranka żołnierze wytaczali beczki ze spirytusem i wylewali go do rzeki. Wieczorem zauważyli żołnierze, iż skutkiem wylanego spirytusu znajdujące się na pewnej przestrzeni ryby upiły się i zaczęły wypływać na powierzchnię wody. „Pijanej ryby“ nałapano całe mnóstwo. Kiedy rybę ofiarowano w podarunku komendantowi, ten z początku zadziwił się niepomału, kiedy jednak dowiedział się o wszystkim, uśmieł się serdecznie. Ryb tych nałapano taką ilość, iż żołnierze przez kilka dni mieli wspaniałą obiad. — (Kijewlanin).

Deklaracja żydów Polaków. „Hajnt“ donosi: „W kołach asymilatorskich krążą się jeszcze około deklaracji, którą zamierzają ogłosić w imieniu żydów polskich. Ażeby deklaracja miała szerszy charakter ludowy, chce im się przyciągnąć do niej, oprócz warszawskiej i innych gmin żydowskich, także „cadyków“ i rabinów z rozmaitych kahałów, którzy przebywają obecnie w Warszawie jako bezdomni. Zadanie to, wciągnięcia także „cadyków“ i rabinów, okazało się, jak mówią, jednakże o wiele trudniejsze niż to sobie wyobrażali nasi asymilatorzy, i pomimo energicznej roboty niektórych „chodzików“, którzy podjęli się wpływać na pewnych „cadyków“ i rabinów, nie udało to się im dotychczas“.

Nocna wyprawa policji. Wczorajszej nocy urządziła policja obławę, w której wzięło udział kilkunastu agentów i tylu stójkowych, a która trwała od godz. 12 w nocy do 6 rano. Przeszukano wszystkie zakątki na Lewandówce i Sygniówce. Kiedy udano się w okolice lasu biłohorskiego, natrafiono na stojący na uboczu domek, z którego dołatywały echa wesołej zabawy. Wejście do środka policji wszczęło między obecnymi zamieszanie, z którego skorzystało kilku złodziei i wymknęło się oknem. Za uciekającymi puszczono się w poгон i dało do nich 10 strzałów bez skutku. Pościg okazał się jednak daremny, bo uciekający znikli w gęstym lesie biłohorskim. Stwierdzono dalej, że w domu tym schodziły się nocą najrozmaitsze indywidua, znosząc tu skradzione w ciągu dnia przedmioty. Zakwestjonowano mnóstwo rzeczy, jak gerderobę, dywany, biżuterję i t. d. pochodzące z kradzieży. A że wszystkich uczestników zabawy zastano w stanie zupełnego opilstwa, przeto sprowadzono ich na policję. Między tymi rozpoznali ajenci kilku poszukiwanych przez policję złodziei.

Kradzieże na dworcu towarowym. Zawiadomiono wczoraj policję, że od pewnego czasu popełniają jacyś ludzie w porze nocnej systematycznie kradzieże, rozbijając wagony naładowane towarami. Szkody wyrządzone tym sposobem idą w tysiące.

K adzież skór. Z zakładu introligatorskiego p. Al. Getritza, przy ul. Wałowej, skradziono wczoraj w niewiadomy sposób 120 skórek, które służyć miały do oprawy książek. Szkoda wynosi 455 rb. O kradzież tę podejrzewa poszkodowany dwóch swoich byłych robotników. Wdrożono śledztwo.

Z Komitetu aprowizacyjnego.

Wczoraj w południe odbyło się w biurze prezydium miasta posiedzenie komitetu aprowizacyjnego, pod przewodnictwem gen. bar. Knorringa. Z ramienia gradonaczelnictwa przybyli na posiedzenie gradonaczelnik pułk. Ska on oraz rotm. adjutant Postowski. Z ramienia miasta obecni: wiceprezydenci dr. Stahl i dr. Schleicher, st. radca magistratu Pawłowski, sekretarz magistratu Szandrowski. Z grona obywateli przybyli pp. prof. dr. Thullie, radca Walery Włodzimirski, ks. kan. Davidowicz, radca Lucyk, Malec i Sędzimir.

Wicepr. dr. Schleicher przedstawił komitetowi obecny stan zapasów żywnościowych w mie-

ście i przy tej sposobności wspomniał, że na ręce general-gubernatora hr. Bobrlińskiego wniósł memoriał w sprawie udzielenia gminie 200 wagonów miesięcznie, wyłącznie na cele aprowizacji miasta.

Między innymi poruszono też kwestję żądań rzeźników lwowskich w sprawie podwyższenia cen mięsa w obecnie obowiązującej taryfie maksymalnej. Chodziło o to, aby ceny mięsa wołowego, wieprzowego, oraz sadła i słoniny podwyższyć.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele rzeźników motywowali swe żądania, które komisja przyjęła do wiadomości.

W rezultacie powzięto uchwałę, aby ceny obecnej taryfy maksymalnej nie podwyższyć.

Postanowiono natomiast, aby zarząd aprowizacji miasta ujął w swe ręce dostawę mięsa. — W tym celu miasto ma rozszerzyć swą dotychczasową w tym kierunku działalność. Zarząd aprowizacji miasta ma się zająć skupowaniem bydła w powiatach, a sprzedaż mięsa w jatkach miejskich ma być znacznie rozszerzona, co uprzyścipleni nabywanie mięsa szerszemu ogółowi. Zaś co do mięsa wieprzowego, to z Rosji spowodowane będą bite świnię. Import bydła ma też na celu zaopatrywanie w towar mięsowy rzeźników po niskich cenach, aby tym sposobem osiągnąć możliwość uregulowania cen artykułów żywnościowych.

Reprezentanci władzy przychylnie traktowali wszelkie życzenia magistratu w sprawie powyższej i przyrzekli możliwą ze swej strony pomoc.

W końcu omówiono kilka innych spraw natury administracyjnej.

Nadesłane.

Kancelarja notariusza Matkowskiego
ul. Hetmańska 10
urzęduje obecnie od godz. 10 do 1 i od 4 do 6
(czas piotrogrodzki).

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. W. LECHOWICZ
ordynuje przy ulicy Żółkiewskiej 1. 27.

Dentysta dr. J. Brzeski
ord. Akademicka 3, II p.
od 10-1 i od 3-5.

Zakład dentystyczny Dr. L. Katznera
otwarty
Lwów, ul. Karola Ludwika 35 (Pasaż Fellerów)

Okulista
Dr. Leon Gruder
ul. Romanowicza 11

Twierdza współczesna a w średniowieczu.

Technika forteczna ostatnich dziesięcioleci, której przyszło zmagać się z bajecznie zwiększającym się kalibrem dział, przeznaczonych do burzenia fortyfikacji, wynalazła setki przemysłnych sposobów obrony, jakie ani „nie śniły się“ naszym ojcom chociażby. Twierdza współczesna wymaga od oblegających nieprawdopodobnych, niestosunkowych ofiar, jak to się pokazało podczas szturm na Liege, twierdzę wcale nie pierwszorzędą, albo może opierać się czas nieokreślony długi, dopóki garnizonowi starczy prowiantu i amunicji.

Twierdze średniowieczne, czytamy w „Russk. wied.“ — budowały się, jak wiadomo, na wysokość. Zamki rycerskie, które były w istocie twierdzami, więżą nasz wzrok swoimi basztami strażniczymi, ścianami zębatami z wazkami strzelnicami, zwisającymi gankami i zwodzonymi mostami.

Bar „La Bohème“
przy ul. Kopernika 14 (naprzeciw Kina „Kopernik“)

doskonałe śniadania, obiady i kolacje, — ciepłe i zimne przekąski o każdej porze dnia, wyborna kawa i herbata, pieczywo, ciastka, torty i t. d. wszystko domowej roboty.
Ceny umiarkowane.

„L' Illustration“ ze zdjęciami z obecnej wojny.

W miarę rozwoju artylerji, twierdze zaczęły stopniowo obniżyć się pod względem wysokości: baszty stały się nietylko niepotrzebne, ale nawet szkodliwe, przedstawiały bowiem doskonały cel dla strażaków. Znikły zębate ściany, które nie mogły już nadal stawić oporu ciężkim pociskom; na koniec ogółem ściany okazały się niepotrzebne, nie stanowiły bowiem osłony przed wrogiem. Budowle kamienne ustąpiły miejsca ziemnym i betonowym. Twierdze zaczęto otaczać szeregiem fortów, niskich, z niewidocznymi niemal nasypami ziemnymi, z poza których prawie nie widać długich lub współczesnych dział. Mało tego: wiele budynków zupełnie zrównało się z ziemią, ba nawet ukryło się pod ziemią. Do koła twierdzy ciągną się korytarze podziemne i przejścia, których przeznaczeniem jest umożliwienie odparcia wroga, zbliżającego się do fortów zapomocą rycia korytarzy podziemnych od swojej strony. Z wysokości dawnych baszt strażniczych współcześni obrońcy obrońcy twierdzy zeszli na ziemię i jak krety, zaryli się w nią.

Również nowe środki zastosowała współczesna technika wojenna dla obrony twierdzy przed szturmem. Z zewnątrz obwarowała ją drutem kolczastym, jaki gęstą siecią opasuje teraz forty, „wilczyimi dołami“, tającymi na dnie ostre koły, niewiele różniące się faktycznie od „wrzącej smoły“, jaką ongi oblewali oblężeni wrogów, przypuszczających szturm do twierdzy, lub od „zapalonych strzał“, którymi załoga starała się zapalić obóz nieprzyjacielski.

Ale inne środki obronne, niezaprzeczenie potężniejsze i straszniejsze, są już w zupełności dziełem naszych czasów. Należą do nich n. p. prąd elektryczny, jaki puszcza się przez ogrodzenia kolczaste dookoła twierdzy, t. j. broń, jakiej nawet wyobrazić sobie nie mogli inżynierowie z epoki vaubana. Należą do nich nadto miny i fugasy, brzące wszelakiego przystępu do twierdzy. Wynalazczość ludzka wymyśliła kilkanaście sposobów podminowania drogi: można uczynić to tak, że wy-

buch następuje wtedy, gdy specjalny obserwator puści prąd elektryczny; można i tak, że mina wybuchnie sama, jeśli tylko na dane miejsce stąpi czy jakkolwiek noga; wreszcie i tak, że mina wybuchnie jedynie wówczas, gdy większa część idącego do szturm oddziału przejdzie przez daną przestrzeń, przyczem zginą nie tylko pierwsze szeregi, ale oddział cały co do nogi.

Możliwe, że przyszłe pokolenia znajdą jakieś piękno w tych niziutkich, niemal równych z powierzchnią ziemi, portach, w tych podziemiach, gdzie czają się miny, na kształt mitycznych minotaurów, oczekujących na ofiary, w tych przegrodach kolczastych, które, jak zwierz z milionem paznokci, gotowe są rozszarpać na kawałeczki zbliżającego się ku nim śmiałka, we wszystkich tych fortelach XX wieku. Dla człowieka doby obecnej nie jest to wszystko piękne i dla nas estetyka dawnych twierdz została pogrzebiona przez wymogi użyteczności. Zapewne starodawna twierdza, która godnie służyła w minionych wiekach, ze swoimi okrągłymi wysokimi basztami, grubymi kamiennymi ścianami, wałami, rowami, patrzy z pogardą na wyrosłe obok niej niewysokie fortyfikacje ziemne, na sieci z cienkiego drutu, podobne do pajęczyny, i znikające pod ziemią doły. „Zawierzylibyście lepiej grubości moich ścian“, zapewne myśli starodawna twierdza.

Ale myli się; właśnie pajęczynadruciana, przejścia podziemne i skromne forty betonowe składają się na tę siłę, której złamanie jest trudne nawet dla milionowej armji i jej 42-centymetrowych dział.

OGŁOSZENIA

Doktor praw muzyczny poszukuje lekcji, guwernerki lub innego zajęcia pod „Doktor“ do Administracji.

Poszukuję rzutkiego młodego człowieka lub panny, Rymańsk, Sytuńska 10.

Przedoń dóbr żonaty, chlubne polecenia, rutyna i wszechstronna wiedza fachowa, poszukuje posady zaraz. Adres: „Rolnik“, Admin. Gaz. Wiecz.

Podania w języku rosyjskim, tłumaczenia, rachunki itp. wykonuje jurysta. Zgłoszenia w sklepie p. Faryniaka, pl. Smolki 4.

Podania od 1 K (30 kop.) w jęz. rosyjskim, polskim i niemieckim sporządza em. urzędnik techn.-admin., Jagiellońska 12 (dozorczeni wskaże). — Poprzednio pl. Smolki 4

Pokójumeblowany osobny, z wygodnym utrzymaniem, Wągilewicza 5, I p.

Kostjumy damskie wykonuje starannie i tanio — Kalczyński, Ossolińskich 19.

Podkarpacka Spółka naftowa, Romanowicza 1, parter, ma na sprzedaż benzynę motorową, smary, parafinę, ropę lekką do motorów Diesla i Climaxów.

Elektryczne przenośne przybory sprzedam — Hoffmana 14, II p., drzwi prawe, w godz. 4—5.

75 sagów drzewa suchego, brzoźowego i grabowego, oraz drzewo rębane sprzedawane tanio skład przy ul. Wolność 2 (boczna Janowskiej).

Maso deserowe i kuchenne najlepszej jakości do nabycia: Kochanowskiego 33, I p., między 12 a 4 po poł.

Wapno świeżo palone, oraz wapno gaszone w r. 1914 dostarcza we Lwowie w każdej ilości po przystępnych cenach firma: Wapiennik Niżniowski i kamieniołomy Piotr Damaszkowski i Karol Meissner. Sp. z ograni. poręką. — Biuro zamówień: Kadecka 17, od 3 do 5 pop.

Papiery do pakowania, — forebki papierowe, tapety i sztukaterje sufitowe różnego rodzaju poleca CH. M. GOLDBERG, Słoneczna 5.

BANK ROLNICZY

GALICYJSKIEGO TOWARZ. GOSPODARSKIEGO
Lwów, ul. Kościelecki 18

poleca na sezon wiosenny koniczyne czerwoną

inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, oliwy maszynowe i cylindrowe.
Kupuje iare zboża.

MARY HUSZCZANIECKA-PERSCHKE.

Z ULICY.

(SZKIC).

Miasto pogrążone w mrokach zachodzącego dnia. Tylko ulice, jak złotem centkowane węże, błyskają światłem latarni i wydłużają się w dal, tracąc się gdzieś w skrętach i zaułkach. W mrok sygnają się fosforycznie drgające promienie. Kołyszą się na szorstkich powierzchniach kałuż i błota, wywołanego ciepłymi podmuchami nadchodzącej wiosny, lub ścielą się ciche, błękitne elektrycznością pasma.

Ulica — zda się — żywa. Pełna ruchu, drżenia, rozgwaru, pełna śmiechu i tej lekkiej beztroskiej, radosnej nieledwie swobody.

Jak zasugerowane ciągną w tę lub w przeciwną stronę krowody ludzi.

Idą kobiety. Ruchy pewne, giętkie a ostrożne. W tym ulicznym półmroku raz wraz zadzwoni śmiech, okrzyk i melodyjna muzyka półgłosnej rozmowy.

Błyszcza oczy rozjaśnione wewnętrznym żarem, młodością, lub sztuczną chwilową podniętą — migocą jak brylanty. Idą kobiety smukłe, wysokie, drobne, tegie, wyzywające lub z maseczką cnoty — a wszystkie dumne i strojne i... wabiące. Wdzięczą się główki ciemne, hebanowe, i utlenione — jasne, jak roztopione złoto — płomiennowłose — wdzięczą się i przechylają we wszystkich pozach Miss Lilian angielskiej i światowej piękności. Ale uśmiechy karminowych ust — blask rozwartych oczu, wchłaniania w siebie jak czar, ciemny sznur ciągnących mężczyzn. Jak jakieś cudne niezastuzone dary — leci ku nim lekkomyślna mowa oczu — i nęci i obiecuje i wabi. —

Dziwne, zawrotne prądy krążą wśród tych ciągnących bez celu.

Ulica ciągnie, czaruje i ludzi.

I każdy otrzyma swą część. Piękny i brzydki, karli i ten co na koturnach kroczy — poeta i karierowicz filister.

Dla każdego znajdzie się dar oczu kobiecych, które tak rzadko potrafią być „piękne i dumne“ (gdyż żadna z tych syren nie będzie Kordjanowi Laurą...)

Oto w wykradzoną i niedostrzeżoną godzinę swobody — wymknęło się z purytańskiego domu dziewczę wsparte o ramię młodej jeszcze Francuzki, „damy de compagne“.

Rażno przebiegają te dla nich niedozwolone o zmroku ulice. Obie złączone tajemnicą przekroczenia zakazu, tulą się do siebie — chichoczą, i patrzają — w męskie — ciekawe a natrętne oczy — patrzają i mijają je już obojętne, już zapomiane.

Dziewczęce serce czegoś drży, czegoś tak chce i pragnie.

Pragnie może spotkać kogoś, ktoby był tak cudny bajecznie, jak jej sen o miłości... Szuka. Z pod ciężko opadających powiek ciemnieją oczy szafirowe. O tej godzinie wykradzonej atmosfery salonu...

I nagle z tej nieprzebitej masy wylania się grupa mundurów. Idą pewni siebie, zuchwali, bujni.

I wraz ucichają ich śmiechy głośne, postacie nieruchomieją prawie. — Oczy z rozkoszą chłoną czar młodości, bijący od zarumienionej panny. — Ta przechodzi szybko choć serce zamarło. — Bowiem tam, wśród tych dziwnych twarzy — zamajaczyły się czarne płomienie oczu. — Przyłgnęły do dziewczęcej twarzy jak dwa palące stygmaty — przemówiły coś oczy do siebie — i już się rozstały...

Fale ludzi, poniosły ich w rozbieżne dróg kierunki i na wieczność rozdzieliły ich granice konwensu.

A tłumy płyną wciąż... Zwarte jako masa — obojętne na wszystko, bezmyślne.

Że tam czasem przystanie jaka gromadka ludzi i rozszerzonymi trwożnie oczyma dojrzy szeregi nędzarzy, — męczenników wojny, — co zdala od tego papuziego, strojnego „corsa“, z obłądną wizją śmierci w zamęczonych oczach przeciąga drogą ciemną błotnistą, — to wszystko przechodzi

niepostrzeżenie. A dla tych pięknych bujących dam — to obojętne.

Ot, przesunęło się jeszcze jedno — może z cokolwiek ponurym obrazkiem — szkieleto kalejdostopu życia. —

Oto strojna w przepyszny rajer i bezcenne „krymki“ kokota — legalna, czy też — jeszcze z towarzystwa szepnęła do towarzysza w epoletach:

— Pójdźmy lepiej do Casino — serce mi się kraje na widok tych biednych takich obdartych... Dalsze słowa cennej litości tej damy zginęły w gwarze.

A wieczorny mrok zaciera wszystko. Tłum krążący ulicą i ulicami staje się niwelującym dla pojedynczych nędz — zbiorowiskiem. To co biedne, nieszczęsne, rozpaczne jak wielka ludzka krzywda, to głęboko ukryte w tym błyszczącym szychu.

A oto znów fragment z ulicy: Pod kamiennym murem siedzą skulone dzieci — żebraki.

Dwoje ich. Już jedno z nich wybladłe chłopię, zawinięte w wstrętny, ohydny lachman — skłoniło główkę na pierś i zasnęło znużone. A drugie trwa jeszcze. Świecą na litość udźką odkryte kolanka — a rączyny drobne zeszywniały w tym ciągłym ruchu prosby.

Siedzą tak mimo deszczu i słoty, mimo iż nieuważne stopy przechodzących, tracą nieraz boleśnie — niezauważonych w cieniu nędzarzy.

A ponad tem wszystkim skądś, z pod ciemnego stropu nieba splywa jakaś groza nieuchwytna — jakiś niepokój i jak motyl czarny opada na serce ludzi.

I nagle, gdy w serca smutek się wkradnie zwiewne blaski ulicy tracą swą wartość motylą, błyszczące nędze gasną w czerni zaułków, a na świadomą duszę ludzką spada osad goryczy i niesmaku...

I rzuca ulicę i „człowiek smutny“ — i „człowiek mocny“ — by zdala od niej stłumić nagle zrozumieniem wywołaną troskę...

Lub idzie tę troskę ukoić na giełdzie... ni-
łości.